

Dariusz Piechota
Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0002-7943-384X

Niepokój przychodzi po zmroku. Topika nocy w prozie Sylwii Chutnik

Anxiety Comes After Dark. Topics of the Night in the Prose of Sylwia Chutnik

Abstract: This article is devoted to the theme of night in the prose of Sylwia Chutnik. The author focuses on discussing three variants of night landscapes. In the first one, the falling dusk is a catalyst for traumatic memories from the past. In the second variant, the theme of night accompanies an alternative life in which the characters' true "self" comes to the fore. Chutnik uses the day-night opposition here in the context of normative patterns that impose specific roles and behaviours on the characters. Night turns out to be the only time when the characters, far from public opinion, can live their lives to the fullest without fear of ostracism or social exclusion. In the third variant, night and the accompanying smoking of cigarettes on balconies becomes an experience that unites all the female characters; it is a moment when fears and concerns repressed during the day come out. In this variant, the first-person narrator ("we"), representing the entire female community, comes to the fore. The narration is symbolically transformed into the internal landscape of the characters. These images, under the influence of the changing intensity of the moonlight and stars, as well as the rising fog, take on dreamlike shapes. This unreal industrial landscape also corresponds to the "dark" side of existence, which is exemplified by the "inner demons" that the heroines struggle with. The night at Chutnik's prose is conducive not only to searching for melancholic traces of life, but also to wandering along the pathless course of human existence.

Keywords: night, melancholy, anxiety, passing, prose, Sylwia Chutnik

Słowa kluczowe: noc, melancholia, niepokój, przemijanie, proza, Sylwia Chutnik

Halina Krukowska, pisząc o topice nocy w twórczości romantyków, zwróciła uwagę, iż:

W nocy mówią myśli, a nie słowa. Noc patrzy na nasze myśli, dzień na nasze czyny. Noc myśli. Noc otwiera serca i myśli. Podobne refleksje, różnie wyrażane, a uwydatniające związek nocy i myśli, powtarzają się tak często w tekstach, które zwykle kojarzymy z kręgiem topiki nokturnalnej, że trudno je przypisać jednemu autorowi¹.

¹ H. Krukowska, *Noc poetów, noc filozofów*, w: *Noc. Symbol – Temat – Metafora*, t. 2: *Noce polskie, noce niemieckie*, red. J. Ławski, K. Korotkich, M. Bajka, Białystok 2012, s. 33.

Nocą zmienia się optyka oglądu świata, gdyż obowiązują w niej odmienne reguły. Dzień porządkuje naszą rzeczywistość, doświadczaną empirycznie, ponieważ opiera się na rozumie i idei². Nocą zaś przemawia inny głos, korespondujący z „ciemną” stroną egzystencji³. To czas, w którym człowiek rozmyśla nad własnym życiem i jego miejscem we wszechświecie. Wiąże się to również z duchową potrzebą „przekraczania zmysłowego i psychologicznego wymiaru ludzkiego istnienia”⁴. To nie tylko czas wycofywania się ze świata zewnętrznego i skupienia się na tym, co wewnętrzne oraz niepowtarzalne⁵, ale również moment wewnętrznego wyciszenia. W przeciwieństwie do dnia, pora ta jest niewidzialna, widmowa, bezpostaciowa⁶, towarzyszy jej topika nokturalna w postaci unoszącej się mgły zacierającej kontury między przedmiotami, osobami itd. Równie istotna jest cisza „rozłana w naturze”⁷. Jak pisze Wojciech Gutowski, stanowi ona „ważny element przeżyć nocnych, przynosi ulgę cierpieniom, «oczyszcza» z gwaru dnia”⁸. Noc to również pora transgresji, z którą wiążą się metamorfozy zachodzące pod wpływem chociażby wspomnianej mgły, zmiany natężenia światła czy blasku księżyca i gwiazd. Dynamika ta „dezorientuje człowieka, uniemożliwia zadomowienie w bycie, otwiera przepaść między ludzkim istnieniem a naturą”⁹. Z „nocną” stroną egzystencji łączy się często doświadczenie melancholii, będące rewersem utopii, pojawiające się cyklicznie m.in. jako efekt transformacji społeczno-ekonomicznych zachodzących na świecie¹⁰. W kontekście literatury polskiej po 1989 r. mówimy o rozpadzie starego świata (upadku PRL-u) i wkraczaniu nowych wzorców charakterystycznych dla społeczeństwa konsumpcyjnego. W połączeniu ze zjawiskiem globalizacji i nieustannego bycia *on-line*, egzystencja staje się niezwykle problematyczna. Wraz z wyczerpywaniem się produkcyjnych możliwości jednostki¹¹ bohaterowie będący pod złowieszczym wpływem Saturna przejmują się ulotnością egzystencji. Refleksjom tym sprzyja noc. Pora ta inspiruje nie tylko do wyrzeczenia się świata doczesnego, lecz przede wszystkim wyróżnia się zwrotem ku rzeczywistości nadprzyrodzonej¹². Melancholia pozostaje w szczególnym związku z życiem duchowym, któremu towarzyszy tęsknota za czymś nieokreślonym, co koresponduje z ulotnością pejzażu nocnego. Ten stan wyraża niezaspokojony głód metafizyczny¹³. Noc to także czas,

² A. Żywiołek, *Stefana Chwina pasja realnej nocy*, w: *Noc. Symbol – Temat – Metafora...*, s. 734.

³ H. Krukowska, *Noc romantyczna* (Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński), Gdańsk 2011, s. 7.

⁴ *Taź, Noc poetów, noc filozofów...*, s. 33.

⁵ *Taź, Noc romantyczna...*, s. 137.

⁶ *Taź, Noc poetów, noc filozofów...*, s. 34.

⁷ *Taź, Noc romantyczna...*, s. 47.

⁸ W. Gutowski, *Młodopolski dialog (z) nocą*, w: *Noc. Symbol – Temat – Metafora...*, s. 177.

⁹ *Tamże*, s. 204.

¹⁰ A. Mazur, *Pod znakiem Saturna. Topika melancholii w późnej twórczości Elizy Orzeszkowej*, Opole 2010, s. 11.

¹¹ M. Bieńczyk, *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*, Warszawa 2012, s. 10.

¹² R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl, *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny, religii oraz sztuki*, przeł. A. Kryczyńska, Kraków 2009, s. 130.

¹³ *Tamże*, s. 386.

kiedy duchowy ciężar związany z doznaniem bezruchu potęguje z jednej strony bezprzedmiotowy smutek, wprowadzając jednostkę w stan odrętwienia¹⁴, z drugiej zaś wywołuje lawinę wspomnień i jest impulsem do autorefleksji, która w wariacie pesymistycznym prowadzi do pragnienia „rozpłynięcia się w pustce życia”¹⁵. Warto pamiętać, że melancholia ma również wymiar pozytywny, gdyż staje się „wyrazem szacunku wobec złożoności świata”¹⁶. Podobnie jak w nocy, kiedy świat ulega defragmentacji, rozproszeniu, jednostka może podjąć próbę scalenia własnej egzystencji. Czas melancholijny, który wydaje się szczególnie aktywny nocą, odzwierciedla życie wewnętrzne jednostki wybiegającej w przeszłość lub przyszłość. Mówimy o pewnej duchowej wędrówce, której celem jest pozbycie się ciężaru towarzyszącego codziennej rutynie. Doświadczenie melancholii okazuje się zatem czasem transgresji, w którym człowiek odnajduje samego siebie¹⁷.

Noc, ciemność i mrok należą do tematów często powracających w twórczości Sylwii Chutnik i łączą się z problematyką egzystencjalną oraz psychologiczną. Pejzaże nocne pojawiają się niemalże w każdej powieści, a ich obecność wiąże się z wyeksponowanym przez autorkę podziałem na sferę dzienną i nocną, którym przypisuje odmienne aktywności. W *Tylem do kierunku jazdy* (2022) czytamy:

Dzień jest od działania, noc od płakania. Noc rozbraja, odbiera resztki uśmiechu przyklejonego superglue. W czarne niebo można wbić się pazurami i drzeć na kawałeczki. Po to jest smutny księżyc, żeby do niego wyc z kieliszkiem. W kuchni, na balkonie, świątek, piątek, zimno czy upał¹⁸.

W ciągu dnia bohaterki Chutnik borykają się z problemami życia zawodowego i prywatnego. Codzienną egzystencję podporządkowują wypełnianiu obowiązków, choćby z wychowywaniem dzieci, walką z depresją (*Jolanta*), poszukiwaniem miłości i spełnienia (*Tylem do kierunku jazdy*). Magdalena Bałaga zwróciła uwagę, że Chutnik „zrywa ze schematem wpisywania kobiet w naturę. Relacja kobieta-biologia została przeto zastąpiona relacją kobieta-miasto”¹⁹. Wspólna niemalże wszystkim utworom pisarki jest przestrzeń Warszawy. Autorkę interesują konkretne dzielnice stolicy, takie jak Ochota, Stary Mokotów czy Muranów²⁰.

¹⁴ M. Tański, *Czas melancholii – czasem przemian (transgresji) czy czasem destrukcji?*, „Przestrzenie Teorii” 2007, nr 7, s. 65.

¹⁵ Tamże, s. 68.

¹⁶ Tamże, s. 70.

¹⁷ Tamże, s. 74.

¹⁸ S. Chutnik, *Tylem do kierunku jazdy*, Kraków 2022, s. 250. Kolejne cytaty z tego utworu oznaczam w tekście jako T, z podaniem numeru strony.

¹⁹ M. Bałaga, „W imieniu kobiet podziemnych”. O twórczości Sylwii Chutnik, w: *Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych*, cz. 2, red. D. Nowacki, J. Pastorska, Katowice 2016, s. 130.

²⁰ Więcej na temat przestrzeni w twórczości Chutnik pisali: D. Kozicka, *Sylvia Chutnik, czyli kobieta w mieście*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 1, s. 171–187; D. Korczyńska-Partyka, *Pisanie w poprzek dyskursów. Emancypacyjny potencjał prozy Sylwii Chutnik*, „Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne” 2015, nr 4, s. 239–252; M. Bałaga,

W niniejszym artykule skupię się na omówieniu trzech wariantów pejzaży nocnych w twórczości autorki *Cwaniar*. W pierwszym z nich (*Bezsenne noce z traumą w tle*) zapadający zmrok jest katalizatorem traumatycznych wspomnień z przeszłości. W drugim wariancie topika nocy towarzyszy alternatywnemu życiu, w którym do głosu dochodzi prawdziwe „ja” bohaterów. Chutnik wykorzystuje tutaj opozycję dzień – noc w kontekście wzorców normatywnych narzucających konkretne role i zachowania bohaterom. Noc okazuje się jedyną porą, kiedy z dala od opinii publicznej osoby te mogą żyć bez obaw przed ostracyzmem czy wykluczeniem społecznym. W trzecim wariancie (*Wieczne palenie papierosów*) noc i towarzyszące jej palenie papierosów na balkonach jest doświadczeniem łączącym wszystkie bohaterki; to moment, w którym do głosu dochodzą lęki, obawy wypierane w ciągu dnia. Motyw ten, jak pisze Dorota Kozicka, „jest doświadczeniem wspólnotowym, to deklaracja niepodległości w odwiecznej wojnie z czasem”²¹.

Bezsenne noce z traumą w tle

Jak już wielokrotnie podkreślano²², proza Sylwii Chutnik wpisuje się w nurt literatury zaangażowanej, ukierunkowanej na społeczną interwencję, walkę o prawa wykluczonych, zmarginalizowanych i przemilczanych²³. Bohaterami jej utworów są kobiety w różnym wieku, reprezentujące różne grupy społeczne. W ich portretowaniu pisarka jest niezwykle empatyczna, szczególnie wczuła na krzywdę społeczną. Przypomina reporterkę, dzięki wykorzystanym rolom i perspektywom narracyjnym (m.in. etnografki, kulturoznawczynie, felietonistki), przyjmuje „punkt widzenia świadków albo upostaciowionej sąsiedzkiej zbiorowości”²⁴. Już od pierwszej powieści widzimy, że autorkę interesują bohaterki, które uczestniczyły w powstaniu warszawskim, co wpisuje się w szerszą debatę na temat miejsca i roli kobiet w trakcie drugiej wojny światowej²⁵. Chutnik dekonstruuje utarte stereotypy, że walka i bohaterstwo to wyłącznie domena mężczyzn. Pisarkę fascynują postacie sanitariuszek, łączniczek, wojowniczek, które brały czynny udział w konflikcie zbrojnym. Jedną

dz. cyt., s. 125–142; E. Sidoruk, „Okolica znana, oswojona”. Warszawa w „Cwaniarach” Sylwii Chutnik, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 13, s. 133–148.

²¹ D. Kozicka, dz. cyt., s. 116.

²² K. Uniłowski, *Niesamowite i dowcipne. O „Kieszonkowym atlasie kobiet” Sylwii Chutnik*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 1, s. 175; D. Kozicka, dz. cyt.; M. Niekra, *Nieemożność pozbawienia się samego siebie w „Kieszonkowym atlasie kobiet” Sylwii Chutnik*, w: *Uwięzione w grzeczności – obrazy kobiecych inności w tekstach literackich*, red. B. Walęciuk-Dejneka i Ł.A. Wawryniuk, Kraków 2015, s. 67; M. Bałaga, dz. cyt.; K. Nadana-Sokołowska, *Kieszonkowy atlas kobiet, Dzidzia, Cwaniary... – wybrane powieści Sylwii Chutnik w kontekście badań nad związkami reprezentacji wojny i płci kulturowej*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2017, nr 10.

²³ D. Kozicka, dz. cyt., s. 132.

²⁴ K. Uniłowski, dz. cyt., s. 179.

²⁵ K. Nadana-Sokołowska, dz. cyt., s. 59–71.

z nich jest Maria Wachelberska z *Kieszonkowego atlasu kobiet* (2008), której egzystencja została naznaczona wojenną traumą. Seniorka przez całe życie nie pogodziła się z faktem, iż ocalała w trakcie wojny, a jej najbliżsi zginęli. Kobieta egzystuje między życiem a śmiercią, a czytelnik ma wrażenie, iż „jest ona martwa za życia”²⁶. Doświadczenie traumy, jak zauważyła Katarzyna Nadana-Sokołowska, „izoluje ją od otoczenia i skazuje na egzystencję na marginesie społeczeństwa”²⁷. Wydaje się, iż bohaterka reprezentuje wypartą przeszłość i tożsamość Warszawy, gdyż – jak podkreśla Krzysztof Uniłowski – „nie ma historycznej ciągłości ani przejścia między dawną stolicą a współczesną nam Warszawą, pragnącą uchodzić za «normalną» europejską metropolię doby późnego kapitalizmu”²⁸.

Zapadający zmierzch, będący momentem pogranicznym między nocą i dniem, jest czasem, w którym otaczający świat pogrąża się w mroku, co ewokuje w człowieku szerokie *spectrum* uczuć. Na różnorodność wrażeń i emocji ma wpływ nie tylko osobowość jednostki, ale i jej traumatyczne doświadczenia z przeszłości. W przypadku Wachelberskiej wojenne reminiscencje powracają każdego wieczoru; kiedy „robiło się ciemno, pani Maria zasłaniała okna i prywatny film miał swoje codzienne wyświetlenia. Życie przed murem i zza muru. Z rodzicami i bez nich”²⁹. Nocny pejzaż, od którego odgradza się bohaterka, wynika z narastającego w niej lęku, gdy do głosu dochodzi „mroczna strona egzystencji”, naznaczona nieprzepracowaną traumą, która ma strukturę kolistą i powraca do protagonistki *Kieszonkowego atlasu kobiet* każdego wieczoru. W ciągu dnia kobieta wędruje po ulicach, które kojarzą się jej z przestrzenią przedwojennego domu rodzinnego. Szczególne miejsce pełni zieleniak, stojący w miejscu, gdzie zginęła jej matka. Nocą Wachelberska odgradza się od świata zewnętrznego, narastające w niej napięcie wpływa na jej stan psychosomatyczny, przeszłość „zlewa się” z teraźniejszością. Dochodzące głosy oraz muzyka z ulicy w umyśle bohaterki ulegają zniekształceniu i przypominają jej piosenki przedwojenne (KAK, 102). Zacierająca się granica między jawą a snem, potęgowana również przez nakładanie się dwóch płaszczyzn czasowych (przeszłość i teraźniejszość), wywołuje w seniorce uczucie bliżej nieokreślonego zagrożenia. Chutnik niezwykle trafnie oddaje istotę złożoności traumy, która – jak pisze Cathy Caruth – podważa linearne postrzeganie czasu, odwraca relacje przyczynowo-skutkowe, odrywa skutek od przyczyny³⁰. Nieustannie powtarzające się obrazy dotyczące śmierci matki oraz walk powstańczych wydają się niemożliwe do wyparcia przez Wachelberską, a jedynym remedium staje się sen, który z wiekiem przychodzi coraz później i jest coraz krótszy. Stan zasypiania okazuje się momentem granicznym, gdyż jest to

²⁶ K. Uniłowski, dz. cyt., s. 174.

²⁷ K. Nadana-Sokołowska, dz. cyt., s. 66.

²⁸ K. Uniłowski, dz. cyt., s. 175.

²⁹ S. Chutnik, *Kieszonkowy atlas kobiet*, Warszawa 2014, s. 81. Kolejne cytaty z tego utworu oznaczam w tekście jako KAK, z podaniem numeru strony.

³⁰ Przytaczam za: T. Łysiak, *Trauma – od genealogii pojęcia do studiów nad traumą*, w: *Antologia studiów nad traumą*, red. T. Łysiak, Kraków 2015, s. 14.

Moment, w którym tracimy świadomość, ale jeszcze nie śpimy, jest szparą w naszym istnieniu. Może ją wykorzystać wróg, wedrzeć się do naszej głowy i nieźle namieszać. Ale my same również możemy przechytrzyć stan zawieszenia między jawą a snieniem. Wystarczy wtedy mocno zacisnąć pięści i oczy. Niesamowite uczucie spadania, wirujących fraktali pod powiekami. Jeszcze chwila i nas nie ma. Jest sen (KAK, 100).

W deskrypcji tego momentu Chutnik podkreśla zacierającą się granicę między jawą i snem. Moment ten wydaje się groźny, ponieważ do świadomości człowieka może powrócić natrętna myśl (nazywana „wrogiem”) i zaburzyć stan spokoju i regeneracji sił. W przytoczonym cytacie dotyczącym szczelin istnienia uwagę czytelnika przykuwa zmiana perspektywy narracji z trzecioosobowej na pierwszoosobową, co jest charakterystycznym zabiegiem dla twórczości Chutnik. Narratorka tożsama z autorką przenika do świata przedstawionego i wypowiada się jako „my”, gdyż opisywany stan bohaterki nie jest doświadczeniem jednostkowym. Zmiana perspektywy narracyjnej wydaje się korespondować z trybem alegorycznym opowieści, w której – jak pisze Uniłowski – jej bohaterki „przemieniają się w figury ludzkiego losu”³¹.

Niekiedy blask księżyca oraz gwieździste niebo wywołują w protagonistce *Kieszonkowego atlasu kobiet* wspomnienia na temat beztroskich wakacji, które spędzała u ciotki na wsi:

Ach, spędzić noc pod chmurką. Jak za dawnych dobrych czasów. Wyjazdy letnie do ciotki na wieś, nocowanie na sianie lub w namiocie. Wąchanie parującej ziemi o świcie, bicie brawa wschodzącemu słońcu. Jaki to los łaskawy, że pani Marii podarował taką przygodę (KAK, 105).

W przytoczonym fragmencie nocny pejzaż ewokuje w bohaterce pozytywne wspomnienia z młodości. Przywoływany w pamięci obraz beztroskich wakacji spędzanych na wsi ma wymiar nostalgiczny i jest opisywany polisensorycznie. Zapachy, dźwięki, kolory kojarzące się z wakacyjnymi wieczorami przynoszą kobiecie chwilowe remedium, rozładowując napięcia emocjonalne. To także moment, w którym zachwyca się pięknem i unikatowością świata natury.

Podobnie jak Wachelberska, bohaterka *Tylem do kierunku jazdy* nocą odczuwa niepokój związany z powracającymi wspomnieniami z przeszłości. W rozmowie z wnuczką seniorka mówi o „odrębnym stanie świadomości”:

Pojawia się to, co na wiele lat zniknęło z życia. Co było poza nim. Czasem, kiedy ktoś pyta o przeszłość, to wypelza, czając się w pamięci jak niepewne zwierzę. Nie otwierałam zwykle klatki, nie chciałam wypuszczać tego, co nieoswojone. Zwykle więc wychodziło samo, bez pytania. Rozglądało się powoli i przeciągało jak zaspany lew. Łypało w moją stronę i sama już nie wiedziałam, czy to znak na dobre czy złe chwile (T, 230).

W przeciwieństwie do seniorki z *Kieszonkowego atlasu kobiet* Staśka wypierała traumatyczne wydarzenia z przeszłości, koncentrując się na życiu tu i teraz. Niestety, u kresu egzystencji ze smutkiem stwierdza, że sen nie przynosi ukojenia: „Sen nie jest do odpoczywania, tylko do przeżywania wszystkiego raz jeszcze. Sen to praca przymusowa. Nikt nie zapłaci nam za strach, ale jesteśmy

³¹ K. Uniłowski, dz. cyt., s. 176.

już do tego przyzwyczajeni. Noc w noc to samo. Sen spokojny, lecz czujny” (T, 231). Problematyczna staje się także pamięć, która „swędzi, uwiera. Nie daje zasnąć, to znowuż wybudza niepotrzebnie. Jest ze mną, kiedy mi dobrze, i odzywa się, kiedy czuję się źle. Nie umiem przestać mieć historię, nie umiem pozbyć się wspomnień” (T, 232). Nieustanna gonitwa myśli, pojawiająca się wieczorową porą na temat przeszłości, w tym doświadczeń drugiej wojny światowej i śmierci matki, odsłaniają wewnętrzne *inferno* protagonistki.

Doświadczenie traumy w prozie Chutnik obejmuje nie tylko osoby starsze, ale również młode, usytuowane – bywa – nie tylko w przeszłości, ale i w teraźniejszości. Bohaterka *Dintojry* to mężatka, której egzystencja koncentruje się wokół rodzenia kolejnych dzieci. Zdzisława nie czuje się spełniona w życiu zawodowym i prywatnym, nie odczuwa także wsparcia ze strony męża-lekarza. W rozmowie z policjantem kobieta stwierdza: „Moje ambicje zostały gdzieś między regałem z książkami a notatkami ze studiów. Moje marzenia ułożyły się w złotej obrączce na palcu, na którą mam uczulenie, i palec wiecznie czerwony, spuchnięty i swędzi”³².

W ciągu dnia wypełnia obowiązki domowe, wieczorami zaś do głosu dochodzi jej „ciemna” strona egzystencji. Naciągający mrok katalizuje w bohaterce opowiadania myśli katastroficzne. W przeciwieństwie do wcześniej omówionych utworów, w których kobiety zastęgały w paraliżującym bezruchu na skutek powracających traum z przeszłości, w *Dintojrze* zmienia się optyka opisywania zachowania protagonistki, gdyż to właśnie noc aktywizuje w niej głęboką rozpacz i bezradność. W trakcie jej wieczornych wędrówek ulicami miasta do głosu dochodzą skraje emocje, które są hiperbolizowane i świadczą o pogłębiającym się załamaniu nerwowym. Protagonistka szuka ukojenia na dachu blokowiska, wpatrując się w gwieździste niebo. Przypomnijmy, że każde dziecko

rodziła na dachu, za kominem, z dala od cywilizacji, aparatów tlenowych i zblazowanych lekarzy. Rodziła je w nocy, przy wyciu wilków z lasu obok gazowni [...]. Niebo gwieździste nad nią, prawa natury w niej, a wszystko to natarczywe i nieustępliwe. Wznosi twarz w stronę księżyca i wyrażając się mu, wrzeszczy: „Już ja ci pokażę!”, skupia się w sobie, stara się znaleźć źródło energii usytuowane gdzieś w brzuchu, gdzieś w macicy, gdzieś w okolicy serca. Otwiera sobie złotym kluczykiem czakram Narodzin i z ulgą uwalnia dziecko z wnętrza siebie (D, 208–209).

Zmieniający się pejzaż nocą oraz nastrój bohaterki wydaje się bliski poetyce ekspresjonistycznego krzyku, któremu towarzyszy hiperbolizacja bólu, rozumianego dosłownie i metaforycznie. Nieprzypadkowo w opowiadaniu tym często pojawiają się odniesienia do świata natury, co jest czytelną aluzją do ekofeminizmu podkreślającego, iż „męczyzna żyje w Historii, kobieta zaś przypisana jest Naturze”³³. Przypomnijmy, że ekofeminizm podważał dualistyczne podziały, w których „żeńska” natura była nie tylko podrzędna, ale i systematycznie degradowana oraz wykorzystywana³⁴. Dualizm ten opiera się

³² S. Chutnik, *Dintojra*, w: tejże, *Dintojra*, Kraków 2024, s. 215. Kolejne cytaty z tego utworu oznaczam w tekście jako D, z podaniem numeru strony.

³³ M. Janion, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 2006, s. 28.

³⁴ V. Plumwood, *Feminism and the Mastery of Nature*, London–New York 1993, s. 42–43.

na kontraście, wartościującym i przypisującym prymat temu, co odnosi się do świata mężczyzn. Kobiety, jak pisze Kate Soper, utożsamiane są z przyrodą, z czynnościami reprodukcyjnymi obecnymi w świecie natury³⁵. Nie dziwi zatem fakt, iż bohaterka Chutnik skarży się na swój los nocą. Przez sąsiadów jest marginalizowana i postrzegana jako osoba szalona. Nasilający się wieczorami lęk oraz uczucie wewnętrznej pustki, brak projektów na zmianę dotychczasowej egzystencji paraliżują kobietę zdolną tylko do rozpaczliwego krzyku rozpaczy.

W pierwszym wariacie pejzaże nocne nie przynoszą bohaterkom wyciszenia. To tylko z pozoru pora bezruchu. Ciemne niebo z poświatą blasku księżycy wywołuje w nich skrajne emocje, na które składają się albo traumatyczne wspomnienia, albo tragizm obecnego życia. To właśnie o tej porze do głosu dochodzi niedostrzegalna w ciągu dnia „nocna strona” człowieka. Panujący w protagonistkach chaos wewnętrzny przenosi się na świat zewnętrzny, aktywizuje strach i lęki wypierane w ciągu dnia. Niekiedy też znajdują one artykulację wieczorową porą w postaci krzyku, gniewu, rozpaczy zakłócających ciszę nocną w mieście.

Alternatywne życie nocą

Noc to nie tylko czas mierzenia się z traumą z przeszłości, ale i pora, w której bohaterowie Chutnik prowadzą alternatywne życie. Protagonistki *Cwaniar* przeobrażają się wtedy w bezkompromisowe wojowniczkę i wymierzają sprawiedliwość, gdyż współczesny system prawny jest mało skuteczny. Przypominają one amerykańskich superbohaterów, dla których nadrzędnym celem staje się pokonanie wroga i ocalenie świata (m.in. przed nieuczciwymi deweloperami)³⁶. W prozie autorki *Jolanty* rzadko pojawiają się mężczyźni jako główni bohaterowie utworów³⁷, co wynika z faktu, iż jej proza skoncentrowana jest wokół świata kobiet. Szczególnie ciekawy portret mężczyzny pisarka utrwala w *Kieszonkowym atlasie kobiet* w rozdziale pt. *Podróbki*. Już sam tytuł wydaje się niezwykle metaforyczny. Podróbki w kontekście oryginału nacechowane są pejoratywnie, sugerując, iż dany produkt jest gorszej jakości. Mimo pewnego podobieństwa wydają się funkcjonować poza powszechnie obowiązującym wzorcem. Protagonistą trzeciej opowieści w debiucie literackim Chutnik jest Marian Pawlikowski, postać o nieokreślonym statusie genderowym³⁸, nazywana przez autorkę paniopaniem. Mężczyzna nie wpisuje

³⁵ K. Soper, *Naturalized Woman and Feminized Nature*, w: *The Green Studies Reader. From Romanticism to Ecocriticism*, ed. L. Couple, London–New York 2000, s. 139.

³⁶ D. Piechota, *Superbohaterowie nad Wisłą*, w: tegoż, *Na fali nostalgii. Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte w najnowszej kulturze i literaturze popularnej*, Kraków 2022, s. 192–206.

³⁷ Wyjątek stanowią: powieść *Smutek cinkciarza* (2016), opowiadania z tomu *W krainie czarów* (*Pan Tadeusz, Dancing*) oraz *Dintojra* (*Sprzedawca pięknego życia, Bajzel i Tadek*).

³⁸ K. Uniłowski, dz. cyt., s. 174.

się w tradycyjny wzorzec męskości. Z wykształcenia jest cukiernikiem, z zamiłowania krawcem wyszywającym makatki. Bohater ten – także ze względu na wiek oraz stan cywilny (stary kawaler) – staje się ofiarą licznych plotek na temat jego seksualności.

Protagonista prowadzi podwójne życie, a jej cezurą staje się zapadający zmierzch. W ciągu dnia jest empatycznym, pomocnym sąsiadem, wieczorami zaś:

On tak sobie zwyczajnie wieczorami wyszywa, ma tu taką maszynę starą Singera. Teraz na pawlaczu schowana, bo to i tak najwięcej radości sprawia mu szycie ręczne. Tak klasycznie, nitką nawlekaną na igłę. Od tego może i wzrok się psuje, ale to od razu inaczej wygląda (KAK, 127).

Noc nie wywołuje w nim lęku, lecz stanowi bezpieczną barierę przed światem, w którym zgodnie z utrwalonymi wzorcami normatywnymi, zainteresowania bohatera nie wpisują się w patriarchalny model męskości. Chutnik, opisując nietypowe hobby protagonisty, zwraca uwagę, że we współczesnym społeczeństwie ciągle funkcjonują stereotypy dotyczące wzorcowych ról przypisywanych kobietom i mężczyznom, z którymi łączy się określone zainteresowania, zachowania itd. Dodajmy, że role społeczne są również różnicowane ze względu na wiek, co jest szczególnie krzywdzące w przypadku osób starszych, dla których przestrzeń aktywności ogranicza się głównie do rodziny, domu, kościoła, szpitala czy przychodni. Przedstawiciele tej grupy społecznej są najczęściej postrzegani w roli dziadków opiekujących się wnukami. Staropanieństwo czy starokawalerstwo jest ciągle oceniane jako pewnego rodzaju aberracja i często staje się źródłem licznych plotek na temat życia prywatnego danej osoby. W *Kieszonkowym atlasie kobiet* na temat Mariana plotkują zarówno kobiety, jak i mężczyźni, przy czym należy podkreślić, że krzywdzące sądy wypowiadają głównie mężczyźni.

W biografii bohatera Chutnik wskazuje na traumatyczne wydarzenie wieczorową porą. Próba gwałtu diametralnie zmieniła jego styl życia:

Pan Marian długo nie wychodził z mieszkania. Po kilku dniach zapakował w foliowe torby swoje wszystkie wykroje, makatki, dzianiny i wyniósł je do piwnicy. Od tamtej pory nie pojawił się już nigdy w Fantazji i oglądał dużo telewizji. Lekarz zapisał mu specjalne leki na drżenie rąk, żeby tak nie latały. Kilka tygodni później przybory do szycia znowu trafiły do pudełka obok fotela. I wszystko wróciło do normy (KAK, 142).

Mężczyzna izoluje się od świata zewnętrznego, co wynika z utraty poczucia bezpieczeństwa. Narastające w nim lęki potęgują obawy przed nocnymi peregrynacjami miasta. Izolacja staje się dla mężczyzny mechanizmem obronnym. Bohater chowa wykroje i makatki w piwnicy. Z przestrzeni mieszkania znikają przedmioty kojarzące się z nietypowym hobby, co prawdopodobnie wynika z obawy przed kolejnymi pomówieniami. Traumatyczne wydarzenie nie tylko potęguje w nim lęk, ale także zmienia jego charakter. Zdarzenie to stanowi pewną cezurę w jego biografii. Przed nim mężczyzna nie przejmował się opinią publiczną, był osobą empatyczną, radosną, chętnie niosącą pomoc sąsiadom. Próba gwałtu uświadomiła mu, że otaczający go świat może być niebezpieczny dla osób, które nie powielają utrwalonych wzorców normatywnych.

Wieczorne palenie papierosów

Nocna sceneria w prozie Chutnik staje się również impulsem do poruszenia problematyki egzystencjalnej, psychologicznej i społecznej. Często też po ciężkim dniu, wypełnionym licznymi zadaniami oraz obowiązkami, wieczór okazuje się dla bohaterek momentem wytchnienia. To także czas, w którym protagonistki mają chwilę na kontemplację. Szczególnie interesujący jest topos wieczornego palenia papierosów. Motyw ten pojawia się już w debiutanckiej powieści; na korytarzu klatki schodowej w starej kamienicy często można spotkać Marię Kretańską czy Marysię Kozak, które – wymykając się po cichu z mieszkania – pragną chwilowo zapomnieć o problemach dnia codziennego:

Takie nocne wychodzenie z mieszkania było jak ucieczka. Maria wsłuchiwała się w oddechy domowników i kiedy była już pewna, że chrapanie i posapywania stały się miarowe, otwierała drzwi najciszej, jak potrafiła. Nawet olej kupiła do zawiasów, żeby ją żadne skrzypnięcie nie zdradziło. W skrzynce na licznik gazu miała schowaną paczkę cieniutkich vogue'ów. Uwielbiała je. Były drogie i to ją podniecało. Do tego ten kształt.

Ach! Nie była wtedy na Ochocie, pływała za to na jachcie w Hollywood. Nie w podomce, ale w przezroczystej tunice wysadżanej brylancikami. Maria odginała chudą dłoń i zamasztyłym ruchem podnosiła filtr do ust. Wszystko miało smak pierwszego łyka piwa na koloniach w podstawówce albo sekretów ze szkiełkiem przy trzepaku. Czasami wśród nocnej ciszy rozchodził się głos żuli z mieszkania obok. Słyszał było kłótnie, rzewne wyznania, brzękanie naczyń. Całkiem jak w jakimś filmie. Takie nierealne, takie nie stąd, zwyczajno-luksusowe (KAK, 27–28).

Wieczór sprzyja snuciu marzeń na temat alternatywnego życia z dala od polskich realiów. To wzmożony czas pracy wyobraźni. Nieprzypadkowo w wizjach tych pojawia się mityczna Ameryka, która w latach dziewięćdziesiątych XX w. wraz z rodzącym się kapitalizmem w Polsce stała się wzorcem dla wielu rodaków marzących o dobrobycie i życiu ponad stan. Chutnik łączy mit amerykańskiego marzenia z toposem beztroskiej młodości, kiedy to snujemy plany na przyszłość. Mimo że entuzjazm ten z biegiem lat wypala się, napawa chwilowo optymizmem i nadzieją. W marzeniu Marii otaczający ją świat ulega transformacji i przypomina kadry z amerykańskiego filmu. Chwila ta niewątpliwie dla protagonistki ma wymiar terapeutyczny. Podobne marzenia o bogactwie snuje nastoletnia bohaterka *Jolanty*, która wieczorem zasiada z rodzicami przed telewizorem, aby obejrzeć kolejny odcinek serialu *Powrót do Edenu*:

Och, jakie oni mieli stroje, jakie fortuny! Oszukiwali się, zabijali i gonili po przyrodzie prosto w paszczę krokodyla. A gdyby tak Eden na Żerań przenieść? Zaraz sąsiad by się darł, że to głośno brzęczą biżuterią i za mocno stukają obcasami wysokimi na pięćdziesiąt centymetrów, żeby nie pobrudzić ziemią. W okolicy mnóstwo chaszczy, kto wie, może i krokodyl pływa w kanałku. Nikt by się nie zdziwił, gdyby zielony gad kłapiący paszczą nagle wyskoczył z bagien. Z taśmy produkcyjnej FSO zjeżdżałyby limuzyny, felgi świeciłyby prawdziwym złotem. Ojciec polerowałby ściereczką inicjały rodowe wygrawerowane na masce. A matka wsiadałaby do samochodu i wysiadała z niego ubrana w najpiękniejszą piżamę, żeby nie pobrudzić tapicerki. Byliby razem, jak na zdjęciach z plakatów reklamowych³⁹.

³⁹ S. Chutnik, *Jolanta*, Kraków 2015, s. 52. Kolejne cytaty z tego utworu oznaczam w tekście jako J, z podaniem numeru strony.

Motyw wieczornego palenia papierosów zostaje rozbudowany w *Cwaniarach*. Zmienia się tutaj perspektywa snucia opowieści, w której narrator trzecioosobowy zostaje zastąpiony narratorem pierwszoosobowym („my”), a narracja upodabnia się do strumienia świadomości. Następujące po sobie obrazy przypominają kadry z filmów, zmieniające się z każdym kolejno wypalonym papierosem. Z pierwszym wyjętym z paczki:

W głowie przelatuje cały dzień. Poranne miotanie się, zaległe rachunki, kłótnia z panem na stacji benzynowej i długi telefon od dawno nie słyszanej koleżanki. Początkowo palimy szybko, jakby w rytmie codzienności i pośpiechu. Papieros tli się nerwowo, my strzepujemy nieistniejący popiół obok popielniczki. [...] W połowie papierosa zwalniamy, uświadamiając sobie, że nie musimy się nigdzie spieszyć, nareszcie. [...] Osnuwający twarz dym upodabnia nas do secesyjnych modelek z reklamy firmy tytoniowej. Palimy na jazzowo, leniwie, jakby od niechcenia⁴⁰.

Chutnik, w wieczornych rozważaniach bohaterki, zwraca uwagę, że przyspieszony rytm życia oraz wielozadaniowość we współczesnym świecie staje się źródłem licznych rozterek. Poczucie „kurczącej się” teraźniejszości, nadmiar obowiązków wpływa destrukcyjnie na zdrowie fizyczne i psychiczne człowieka. Przyszłość zaś – jak pisze Byung-Chui_Han – zmienia się w przedłużoną teraźniejszość wypełnioną zadaniami do wykonania na teraz⁴¹. Wraz z kolejnym wypalonym papierosem na balkonie w nocnej scenerii zmienia się optyka postrzegania własnego życia:

Zaczyna się niewinnie, od planów na następny dzień. Trzeba pojechać tu i załatwić to, a potem zdążyć podrzucić coś tam i odebrać gdzieś tamto. Groza wpelza w zakamarki wewnętrznego kalendarzyka spraw niezałatwionych. I nie chodzi tu o rzeczy do zrobienia, a o cały bagaż emocjonalnych rozważań. O nasze lęki, pragnienia i nigdy niespełnione obietnice. [...] Nagle okazuje się, że nie jesteśmy same, że stałyśmy się niechcący aktorkami wspólnego teatru. Trwa właśnie przedstawienie, wieczorna odsłona samotności osiedlowej. W ciemnościach widać tylko rozżarzone końce papierosów. Wysyłają tajemnicze znaki, czerwone SOS, komunikaty o niepokoju. Ile nas tam stoi czy stoimy tam codziennie? [...] Pewne jest to, że ta swoista wspólnota balkonowa tworzona przez kobiety istnieje ponad podziałami (C, 107–109).

Pojawiający się w cytacie dym unoszący się z papierosów niczym mgłą zamazuje kontury przedmiotów, sprawiając, iż świat staje się odrealniony, co sprzyja pracy wyobraźni. Snute obrazy, projekcje w scenerii nocnej ulegają odrealnieniu, nabierając walorów imaginacyjnych. Nieprzypadkowo Chutnik posługuje się tutaj toposem życia jako teatru. Życie toczy się na jednym z wielkich osiedli mieszkaniowych w stolicy, w której aktorki palące papierosy wydają się mieć chwilę przerwy między aktami w sztuce. Uwagę czytelnika przykuwa także kolorystyka opierająca się na kontraście (czerwień – czerni). Rozproszone migotliwe, czerwone światło z jednej strony tworzy unikatowy nocny pejzaż industrialny, z drugiej zaś budzi pewnego rodzaju niepokój. Kolor ten rozbija z pozoru statyczny pejzaż nocny i budzi skojarzenia z wysyłanym sygnałem o zagrożeniu i niebezpieczeństwie. Dostrzeżenie wspólnoty

⁴⁰ S. Chutnik, *Cwaniary*, Warszawa 2012, s. 106–107. Kolejne cytaty z tego utworu oznaczam w tekście jako C, z podaniem numeru strony.

⁴¹ Byung-Chui_Han, *Spoleczeństwo zmęczenia i inne eseje*, przeł. R. Pokrywka, Warszawa 2022, s. 44–45.

balkonowej kobiet palących w tym samym czasie papierosy nabiera wymiaru alegorycznego (wspólnota losu), ale i terapeutycznego:

Kiedy dzieci śpią, budzą się demony naszej dorosłości. Przyjmują kształty najgorszych na świecie potworów i przeobrażają się we wszystko to, co udawało nam się w dziennej gonitwie zamieść pod dywan świadomości. Wyrastają nagle na tych balkonach, przechodzą przez barierki i czają się zza doniczek. [...] Nie ma tak lekko, czary-mary dopadną w najmniej spodziewanym momencie. Inne kobiety z balkonów patrzą na nas, chociaż nie widać ich twarzy ukrytych w ciemności. Inne kobiety czują to samo co my, ale to nie pociesza. Płyniemy na jednym statku pełnym balkonowych księżniczek, które przestały już machać białymi chusteczkami na znak poddania się. Stoją sobie ze zrezygnowanymi minami i patrzą na gwiazdy. [...] Jedna pani z trzeciego piętra mówi: „Ja to bym chciała zasnąć i się nie obudzić”, a druga z sąsiedniego bloku: „A ja to sobie gdzieś wyjechać, na przykład do jakiegoś piekła all inclusive”. A trzecia to ja, myślę sobie: „A co się z nami stanie, jak te wszystkie gwiazdy zlecą nam na łeb i pogaszą papierosy?” Co nam wtedy pozostanie? (C, 109).

W tej wspólnocie nie istnieją żadne podziały, gdyż bohaterki łączy wspólne doświadczenie kobiecości. Oniryczny, nocny pejzaż z migającym czerwonym światłem powstałym w trakcie palenia papierosów przekształca się w pejzaż wewnętrzny, w którym do głosu dochodzą rozterki egzystencjalne protagonistek wypierane w trakcie dnia. U niektórych z nich mają one głębszy wymiar i nabierają cech klaustrofobicznych („A co się z nami stanie, jak te wszystkie gwiazdy zlecą nam na łeb?”). Odrealnione obrazy przybierają formę nieokreślonych, niesprecyzowanych demonów zagrażających dziennemu porządkowi, potęgujących niekiedy stan irracjonalnego lęku, który wynika również z faktu, że bohaterki Chutnik są silnie emocjonalnie zaangażowane w świat zewnętrzny nie tylko w wersji mikro (rodzina, przyjaciele), ale i makro (społeczeństwo). Warto także wspomnieć, iż motyw wieczornego palenia papierosów na balkonie dotyczy również mężczyzn. W *Jolancie* czytamy:

W nocy Andrzej stał na balkonie i palił tak łapczywie, że jeszcze chwila, a jego palce zmieniłyby się w papierosa, którego nie można zgasić. Patrzył na komin i starał się wyczytać z mrugania światła jakąś receptę na dalsze życie rodzinne. Niewiele rozumiał, ale czuł ciężar nagromadzonych emocji. Chyba po raz pierwszy w życiu się bał. O żonę i dziecko (J, 163).

Mężczyzna w migającym świetle poszukuje drogowskazu, wskazówki, jak ocalić swoją żonę i rodzinę. Nocą wielkie osiedla mieszkaniowe w stolicy potęgują uczucie melancholii, osaczają jednostkę, która nie potrafi odnaleźć w jej przestrzeni punktu zaczepienia minimalizującego lęki, przygnębienie czy permanentny smutek. Dawniej to natura przynosiła ukojenie w egzystencjalnych bólach.

* * *

Noc w prozie Chutnik to pora, która sprzyja ekspresji antynomiczności uczuć. Świat przeżywany sytuuje się między wrażeniem a wspomnieniem. Pejzaże nocne łączą się z kontemplacją świata oraz stanem duszy bohaterek. Topika nokturalna w twórczości autorki *Cwaniar* pełni kilka funkcji. Po pierwsze, nocą protagonistki wycofują się ze świata zewnętrznego i pogrążają się

w refleksjach na temat własnej egzystencji. Często borykają się z traumatycznymi wspomnieniami dotyczącymi drugiej wojny światowej (*Kieszonkowy atlas kobiet*, *Tylem do kierunku jazdy*). W rozważaniach tych zaciera się granica między przeszłością i teraźniejszością, a świat staje się ponownie złowrogi. Nocą mechanizmy wypierania natrętnych myśli przepełnionych lękami, obsesjami wydają się nieskuteczne. To także pora ekspresji skrywanych za dnia uczuć (*Dintojra*). W wątku tym Chutnik uchwyciła, charakterystyczny dla ekofeminizmu, związek kobiety z Naturą. Wieczorową porą do głosu dochodzi wewnętrzne „ja” bohaterek, które w ciągu dnia wydaje się wyparte ze świadomości na skutek podporządkowania egzystencji codziennej rutynie.

Po drugie, wieczór to moment, w którym protagoniści mogą prowadzić alternatywne życie w bezpiecznej przestrzeni domu, nie narażając się na ostracyzm ze strony społeczeństwa.

Po trzecie, w nocnych pejzażach u Chutnik szczególnie interesujące są fragmenty, w których do głosu dochodzi narrator pierwszoosobowy („my”), tożsamy z całą kobiecą wspólnotą. Snuta narracja przekształca się symbolicznie w pejzaż wewnętrzny bohaterek. Obrazy te pod wpływem zmiennego natężenia światła księżyca i gwiazd oraz unoszącej się mgły nabierają onirycznych kształtów. Ten odrealniony pejzaż industrialny koresponduje także z „ciemną” stroną egzystencji, których egzemplifikacją stają się „wewnętrzne demony”, z jakimi borykają się protagonistki. Noc u Chutnik sprzyja nie tylko poszukiwaniom melancholijnych śladów życia, ale również błakaniu się po bezdrożach ludzkiej egzystencji.

Bibliografia

- Bałaga M., „W imieniu kobiet podziemnych”. O twórczości Sylwii Chutnik, w: *Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych*, cz. 2, red. D. Nowacki, J. Pastarska, Katowice 2016.
- Bieńczyk M., *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*, Warszawa 2012.
- Byung-Chui_Han, *Spółczesność zmęczenia i inne eseje*, przeł. R. Pokrywka, Warszawa 2022.
- Chutnik S., *Cwaniary*, Warszawa 2012.
- Chutnik S., *Dintojra*, w: teże, *Dintojra*, Kraków 2024.
- Chutnik S., *Jolanta*, Kraków 2015.
- Chutnik S., *Kieszonkowy atlas kobiet*, Warszawa 2014.
- Chutnik S., *Tylem do kierunku jazdy*, Kraków 2022.
- Gutowski W., *Młodopolski dialog (z) nocą*, w: *Noc. Symbol – Temat – Metafora*, t. 2: *Noce polskie, noce niemieckie*, red. J. Ławski, K. Korotkich, M. Bajka, Białystok 2012.
- Janion M., *Kobiety i duch inności*, Warszawa 2006.
- Klibansky R., Panofsky E., Saxl F., *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny, religii oraz sztuki*, przeł. A. Kryczyńska, Kraków 2009.
- Korczyńska-Partyka D., *Pisanie w poprzek dyskursów. Emancypacyjny potencjał prozy Sylwii Chutnik*, „Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne” 2015, nr 4.
- Kozicka D., *Sylwia Chutnik, czyli kobieta w mieście*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 1.
- Krukowska H., *Noc poetów, noc filozofów*, w: *Noc. Symbol – Temat – Metafora*, t. 2: *Noce polskie, noce niemieckie*, red. J. Ławski, K. Korotkich, M. Bajka, Białystok 2012.
- Krukowska H., *Noc romantyczna (Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński)*, Gdańsk 2011.

- Łysiak T., *Trauma – od genologii pojęcia do studiów nad traumą*, w: *Antologia studiów nad traumą*, red. T. Łysiak, Kraków 2015.
- Mazur A., *Pod znakiem Saturna. Topika melancholii w późnej twórczości Elizy Orzeszkowej*, Opole 2010.
- Nadana-Sokołowska K., *Kieszonkowy atlas kobiet, Dzidzia, Cwaniary... – wybrane powieści Sylwii Chutnik w kontekście badań nad związkami reprezentacji wojny i płci kulturowej*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2017, nr 10.
- Niekra M., *Nieemożność pozabawienia się samego siebie w „Kieszonkowym atlasie kobiet” Sylwii Chutnik*, w: *Uwięzione w grzeczności – obrazy kobiecych inności w tekstach literackich*, red. B. Walęciuk-Dejneka i Ł. A. Wawryniuk, Kraków 2015.
- Piechota D., *Superbohaterowie nad Wisłą*, w: tegoż, *Na fali nostalgii. Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte w najnowszej kulturze i literaturze popularnej*, Kraków 2022.
- Plumwood V., *Feminism and the Mastery of Nature*, London–New York 1993.
- Sidoruk E., „Okolica znana, oswojona”. Warszawa w „Cwaniarach” Sylwii Chutnik, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 13.
- Soper K., *Naturalized Woman and Feminized Nature*, w: *The Green Studies Reader. From Romanticism to Ecocriticism*, ed. L. Couple, London–New York 2000.
- Tański M., *Czas melancholii – czasem przemian (transgresji) czy czasem destrukcji?*, „Przestrzenie Teorii” 2007, nr 7.
- Uniłowski K., *Niesamowite i dowcipne. O „Kieszonkowym atlasie kobiet” Sylwii Chutnik*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 1.
- Żywiołek A., *Stefana Chwina pasja realnej nocy*, w: *Noc. Symbol – Temat – Metafora*, t. 2: *Noce polskie, noce niemieckie*, red. J. Ławski, K. Korotkich, M. Bajka, Białystok 2012.